

DZIENNIK POMORSKI

Rok XVII
C H O J N I C E
Czwartek dnia 25 marca 1937 r.

Nr. 69

NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO
ZIEMI ZABORSKIEJ

Co się dzieje w Hiszpanii?

Zapał bojowy osłabił — Czy obcy ochotnicy wrócą do swych krajów?

Po 9 miesiącach wojny domowej

Rzym, 24. 3. (PAT)
Korespondent specjalny dziennika genueńskiego „20 wiek” pisze, że po 9 miesiącach wojny domowej w Hiszpanii powstańcy są panami w 27 prowincjach, „czerwoni” zaś w 13, ponadto 7 prowincji jest podzielonych między obie walczące strony. Korespondent dodaje, że w prowincjach, znajdujących się pod władzą powstańców ani jeden hektar ziemi nie leży odłogiem i że sprowadzono maszyny, celem przyspieszenia odbudowy przemysłu.

Marsz armii południowej powstańców

Cordoba, 24. 3. (PAT)
Korespondent Havasa donosi, iż ofensywa wojsk powstańczych rozpoczęła niedawno na odcinku północnym Cordoby; zaznaczyła się wczoraj dalszymi poważnymi postępami. Operacje zaczęto wzdłuż linii kolejowej Cordoba — Madryt pomiędzy stacjami Belmez i Espiel w kierunku północno-wschodnim. Kolumna wojsk powstańczych z trudnością posuwała się naprzód po przez drogi zawałone śniegiem. Pierwsze linie rządowe zdobyto po zaciętej walce, ale w pobliżu linii kolejowej do Ciudad Real spotkano się z silnym oporem wojsk rządowych. Nadchodząca noc przerwała akcję. Jedynie artyleria była w dalszym ciągu czynna.

Jak było naprawdę pod Gwadalajarą

Rzym, 24. 3. (PAT)
Virginio Gayda, omawiając na łamach „Giornale d'Italia” sytuację w Hiszpanii, stwierdza, że powstańcy po zajęciu Malagi posunęli się na przód, walcząc z burzami śnieżnymi, błotem i trudnościami terenowymi w kierunku Guadajary, gdzie dowództwo czerwonych zgromadziło przeważające siły i rozpoczęło kontr ofensywę. Równocześnie użyło ono wszystkie będące do dyspozycji siły lotnicze, które mimo niepogody brały udział w operacjach wojennych, skierowanych przeciwko powstańcom. Wobec takiego gwałtownego przeciwnatarcia powstańcy zostali zmuszeni do zmiany niektórych wysuniętych pozycji, wzmacniając się na liniach lepiej ufortyfikowanych. Podczas walk tych legionści-ochot-

nicy wzięli 300 jeńców, zniszczyli 20 nieprzyjacielskich czołgów, dostarczonych przeważnie przez Sowiety, stracili 20 samolotów i zadali przeciwnikowi straty, przekraczające 6 tysięcy ludzi.

Oto są dane — pisze Virginio Gayda — świadczące o rozgłaszanym przez antyfaszystów wielkim zwycięstwie czerwonych, które jest tylko epizodem, nie mogącym mieć poważniejszego znaczenia w toku hiszpańskiej wojny domowej. Hiszpańscy nacjonaliści i ochotnicy dzięki swoim silnym pozycjom i nienaruszonym zasobom materiału wojennego, gotowi są podjąć na wszystkich frontach zwycięską ofensywę.

Dalej Virginio Gayda wymienia siły, walące po stronie czerwonych, twierdząc, że w walkach pod Guadajarą brało udział 11 brygad, z czego 5 zagranicznych i 6 mieszanych. Dzięki udziałowi cudzoziemców, siły rządowe są dziś większe od sił znajdujących się po stronie powstańców. Ochotnicy, stale przebywający do obozu czerwonych, dowodzeni są przez regularnych oficerów francuskich i sowieckich. W samym mies. lutym przekroczyło granicę francusko-hiszpańską 230 oficerów (z czego 150 Rosjan) i 5.290 żołnierzy (z czego 3.100 Francuzów i 680 Amerykanów). Ponadto przesłano do Hiszpanii czerwonej 5.150 karabinów francuskich i sowieckich, 75 tys. bomb francuskich, 1800 ton żywności, 15 aeroplanów francuskich, itp. W zakończeniu autor podkreśla, że wbrew kłamstwom zagranicznym w Hiszpanii nie ma regularnych oddziałów włoskich, a tylko formacje ochotnicze, które walczą o honor cywilizacji europejskiej.

Kłopoty z cudzoziemskimi ochotnikami

Paryż, 24. 3. (PAT)
„Le Matin” donosi, że Mussolini polecił hr. Ciano, aby poinformował rząd angielski i francuski, że w razie natychmiastowego cofnięcia pomocy sowieckiej dla hiszpańskich sił rządowych, Włochy byłyby skłonne wydać instrukcje, odwołujące natychmiast wszystkich ochotników, walczących w szeregach gen. Franco.

Paryż, 24. 3. (PAT)
„Figaro” twierdzi, że rząd Włoch sprzeciwiał się repatriacji o-

chotników francuskich, którzy mieli powrócić do kraju na pokładzie jednego z francuskich okrętów wojennych.

Nie ochotnicy a personel sanitarny

Londyn, 24. 3. (PAT)

W dniu wczorajszym odbyły się dwa posiedzenia podkomitetu nieinterwencji. Drugie posiedzenie zaczęło się o godz. 16-tej. Rozpatrywana była sprawa wycofania obcych ochotników z Hiszpanii. Plenarne posiedzenie komitetu nieinterwencji odbędzie się prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

W kołach politycznych Londynu wyrażają nadzieję, iż plan kontroli lądowej i morskiej wejdzie w życie w przyszły poniedziałek.

Komitet nieinterwencji obraduje nieustannie

Londyn, 24. 3. (PAT)

Rząd brytyjski otrzymał od rzą-

du włoskiego wyjaśnienie w sprawie rzekomego wylądowania wojsk włoskich w Hiszpanii 5 bm. Rząd włoski oświadcza, że dnia tego przybył do Hiszpanii jedynie materiał sanitarny oraz ochotniczy personel lekarski wraz z pielęgniarkami. Transport włoski nie zawierał ani broni, ani ochotników, zamierzających wziąć udział w hiszpańskiej wojnie domowej. Agencja Reutersa zaznacza, iż informacje otrzymane z innych źródeł zdają się potwierdzać wyjaśnienia włoskie.

Stacja meteorologiczna na środku Atlantyku

Paryż, 24. 3. (PAT)

Jak donosi Havas, omawiany jest projekt stworzenia pośrodku Atlantyku stacji meteorologicznej, wyposażonej w liczny personel specjalistów. Stacja ta znajdowałaby się w odległości 800 km. od Nowego Jorku a 700 od Montrealu i miałaby połączenie radiowe zarówno z Francją, jak i z wyspami St. Pierre et Miquelon oraz z wybrzeżami amerykańskimi.

Strajk głodowy w kopalni Giesche zakończony

Katowice, 24. 3. (PAT)

Wczoraj odbyła się u komisarza demobilizacyjnego inż. Maskego konferencja między przedstawicielami rady zakładowej, związkami zawodowymi i dyrekcją kop. „Giesche”, na której uzgodniono ostatni postulat strajkującej załogi, dotyczący wypłacenia zaliczek, wobec czego na leży uważać, że wszelkie powody do dalszego strajku zostały usunięte.

Katowice, 24. 3. (PAT)

W wyniku konferencji, odbytej u komisarza demobilizacyjnego, na której doszło do porozumienia między przedstawicielami rady załogowej, związków zawodowych i dyrekcji kopalni „Giesche”, strajk na tej kopalni zakończył się. Pierwsza zmiana strajkujących dotychczas górników przystępuje natychmiast do pracy.

Pożar w fabryce porcelany

Kielce, 24. 3. (PAT)

W fabryce porcelany w Cmielowie, powiatu opatowskiego, wybuchł pożar, który zniszczył dach nad budynkiem fabrycznym i połowę dru-

giego dachu. Straty wynoszą około 50 tys. zł. Pożar powstał prawdopodobnie skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Praca w fabryce nie została przerwana.

Drugi transport górników polskich do Belgii

Sosnowiec, 24. 3. (PAT)

Wyjechała wczoraj z Sosnowca specjalnym pociągiem grupa emigrantów - górników do Belgii. Transportem tym odjechało 700 górników z Zagłębia Dąbrowskiego, Zawiercia

i Chrzanowa. Trzecia grupa górników, zaangażowana przez kopalnie belgijskie, wyjedzie z końcem bm.

Zamknięcie sesji Senatu i Sejmu

Warszawa, 24. 3. (PAT)

Biuro Senatu komunikuje:

W dniu wczorajszym po zakończeniu posiedzenia Sejmu, dyrektor biura prawnego Prezydium Rady Ministrów, p. Władysław Paczowski, doręczył p. marszałkowi Senatu, Al. Prystowskiemu następujące zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej:

Na podstawie art. 12 pkt c) ustawy konstytucyjnej zamykam z dn. dzisiejszym sesję zwyczajną Senatu. Warszawa, dnia 23 marca 1937 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

() I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów

(—) Sławoj Składkowski.

Warszawa, 24. 3.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu p. marszałek Car odczytał doręczone mu poprzednio zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu zwyczajnej sesji budżetowej Sejmu. Następnie marszałek zamknął posiedzenie.

Niebezpieczeństwo wylewu Warty minęło

Poznań, 24. 3. (PAT)

Niebezpieczeństwo wylewu rzeki Warty w Kole i okolicy minęło. Po rozsądzeniu zatorów lodowych przy pomocy materiałów wybuchowych, woda zaczęła stopniowo opadać.

Przed niespełną tygodniem Warta w Kole zaczęła jednak znowu szybko przybierać, tak że nad bezpieczeństwem czuwało specjalne pogotowie. Napływ nowych wód zmniejsza się jednak. Niebezpieczeństwo powodzi nie grozi.

Lody spływają z zatoki Puckiej

Lód blokujący kepe Pucką i na sadę Helu pod Wielką Wsią ruszył i zepchnięty został częściowo na brzegi pomiędzy Swarzewem a Puckiem gdzie potworzyły się metrowej wysokości zwały.

Dostęp do portu puckiego jeszcze jest zamknięty, ostatecznego spłynięcia lodów spodziewać się można już w najbliższych dniach.

Srebrna zastawa...

„Warszawski Dziennik Narodowy” donosi:

„Otrzymałmy wiadomość, że komisarz prezydent m. st. Warszawy p. Starzyński zamówił w sklepie żydowskim Juwiler przy ulicy Świętokrzyskiej 5-9 srebrną zastawę stołową na 50 osób (około 600 sztuk), za cenę 10.000 zł. Zastawa ta przeznaczona jest na przyjęcia reprezentacyjne urządzone przez zarząd miasta.

W związku z tym zapytujemy:

1) Czy sytuacja finansowa miasta pozwala na tak kosztowny i zbyt wydatek?

2) Czy nie można było obstać tej zastawy w fabryce chrześcijańskiej?

3) Czy tymczasowy zarząd miasta może czynić podobne zakupy bez rozpisania przetargu?

Sądźmy, że biuro prasowe tymczasowego zarządu m. st. Warszawy zechce nam na pytania te odpowiedzieć.

„Tyle Warszawski Dziennik Narodowy”.

Samochód spłonął na ulicy

Na ulicy Ugory zapalił się wczoraj wskutek uszkodzenia silnika — wielki samochód transportowy firmy Amada. Przybyła na miejsce pożaru straż pożarna — ogień ugasiła. Szofera dla spisania protokołu zawezwano na komisariat policyjny.

W międzyczasie samochód ponownie zapalił się. Tym razem nie mógł już być go ratować. Samochód spłonął doszczętnie. Szofer, który przyszedł z komisariatu, zastał zgłuszczonego.

**80 budynków spłonęło
500.000 zł. strat**

Krosno 24. 3.

Onegdaj o godz. 12-tej w południe w Miejscu Piastowym pow. krosnińskiego, wybuchł pożar, który wspomagany szalejącą w tym czasie wichurą, rozszerzył się z niebywałą szybkością.

Pożar strawił 25 gospodarstw, liczących z górą 80 budynków, niszcząc całkowicie inwentarz żywy i martwy. Szkody wyrządzone przez pożar obliczają na pół miliona zł.

W czasie pożaru 5 osób uległo ciężkiemu poparzeniu, a jeden strażak doznał złamania ręki. — W akcji ratunkowej brało udział 22 strażaków z pow. krosnińskiego, jaśielskiego i sanockiego.



Zdjęcie nasze przedstawia słynny i znany obraz słynnego malarza włoskiego Leonarda da Vinci

„Ostatnia Wieczerza”

Nadzwyczajne wydanie świąteczne „Dziennika Pomorskiego” w objętości 14 stron, ukaże się w sobotę dnia 27 bm. nakładem 10.000 egzempli.

Zwracamy uwagę PP. Kupcom i Rzemieśnikom na wielką skuteczność ogłoszeń w tym numerze. Każdy z ogłaszających otrzyma specjalny świąteczny rabat.

B. komisarz czerezwyczajki

dyrektorem fabryki w Polsce

Poznań, 24. 3. tel. wł.

Przed sądem grodzkim w Żywcu toczyła się rozprawa przeciwko robotnikowi — Skrypkowi, oskarżonemu o to, że rozprowadzał wiadomości, iż Żyd Goldberg, dyrektor fabryki „Solali” w Zablociu, jako komisarz czerezwyczajki bolszewickiej, rozstrzeliwał polskich żołnierzy.

Oskarżony podtrzymywał swoje zarzuty twierdząc, że widział Goldberga w mundurze komisarza czerezwyczajki bolszewickiej w Winnicy na Podolu. Oskarżony powołał cały szereg świadków z różnych stron Polski. Sprawa wywołała tym większe poruszenie, że Goldberg jest oficerem rezerwy wojsk polskich i po-

siada polskie wojskowe odznaczenie.

W związku z tym zgłosił się do redakcji „Orędownika” w Poznaniu młody wojskowy w str. p. p. Wł. Pietraszkiewicz, który oświadczył, że w roku 1917 był w Winnicy i widział kilka razy Goldberga, który jako komisarz „czek” zjechał się nad ludźmi. Mjr. Pietraszkiewicz oświadczył gotowość złożenia „obszernych” oświadczeń pod przysięgą.

W obawie aresztowania, defraudant zastrzelił narzeczoną i siebie

Katowice, 24. 3.

Z Bielska donoszą: w lesie w Ka-

mienicy pod Bielskiem znaleziono wielki magazyn i kobiety. Jak stwierdzono są to zwłoki b. urzędnika starostwa Tomasza Studzińskiego i jego narzeczonej Heleny Górówny z Bielska.

Studziński był w swoim czasie uwolniony z zajmowanego stanowiska w starostwie za defraudację. Ostatnio wydano nakaz aresztowania i Studziński poszukiwany był przez policję.

Wobec, że nie ujdzie sprawiedliwości Studziński wybrał się na wybieg z narzeczoną i w lesie zastrzelił ją, a następnie odebrał sobie życie.

Straszny pożar pod Bukaresztem

Bukareszt (ATE)

W gminie Boldu wybuchł w nocy z dnia 21 na 22 bm. straszny pożar. Ogień podsycany gwałtownym wichrem obrócił w perzynę całą osadę. Przeszło 300 domów i zagrod wiejskich uległo zniszczeniu, a kilka osób zginęło w płomieniach. Rozmiarów strat nie zdołano dotychczas ustalić.

Islandia wprowadza sterylizację

Kopenhaga, 24. 3. (ag)

Przedstawicielstwu narodowemu Islandii przedłożony został projekt ustawy sterylizacyjnej, oparty na starych przesłankach z przed 900 lat kiedy to przybył z Norwegii pierwszy kolonista. W starym zbiorze ustawwanym „Graagaasen” znajdują się odpowiednie przepisy, zarządzające sterylizacją w ówczesnym ujęciu.

Serca w niewoli

NAPISAŁ Jerzy Nagórski

38)

— Władzi pan... Wpadła mi w tej chwili do głowy myśl. Myśl całkiem prosta i łatwa do wykonania. Jesteśmy prawie równego wzrostu. Zamienimy się tylko maskami. Ja zmienię się w cudzoziemca Willsona, a pan zostanie Anglikiem.

Twarz wywiadowcy przyjęła szary kolor.

— I co dalej?

— To pan zobaczy. Teraz proszę odwrócić się i rozbierać. A uprzedzam, że rewolwer będę przez cały czas miał w pogotowiu i przy najmniejszej próbie alarmu z pana strony... strzelam.

Po kilkunastu minutach z okna wagonu pierwszej klasy z kocią zrezygnacją wyskoczył człowiek. Po chwili w ślad za nim padły strzały. Człowiek szybko wbiegł do lasu i znikł wśród drzew.

Nie trudno domyślić się, co się działo potem.

Z zatrzymanego gwałtownie pociągu wyskoczyło sześciu uzbrojonych policjantów i rzuciło się w po-

gór za zbiegiem.

Na czele z wielkim rewolwerem wojskowym biegł rzekomy Willson, już jednak bez brody i wąsów które również musiał odkleić i wręczyć Orlikowi.

ROZDZIAŁ X. Wróżka.

Zbliżało się południe cudnego, słonecznego dnia letniego. W Radlinie, gdzie gościła Zosia, na rozległych łąkach koszone siano. Kosiarze zlanii potem z utęsknieniem czekali na odpoczynek.

Wreszcie nadeszło południe. Na znak wólarza, odrzucono kosy i robotnicy zasiedli do jedzenia, przemieszane z dworu przez kobiety. Potworzyło się kilka niewielkich gromadek. Jedna tylko większa była niż pozostałe i z każdą chwilą rosła, gdyż coraz to dołączał się do niej ktoś z innych gromadek. Z tej strony dochodził głośny śmiech. Musiano się czymś bawić znakomicie.

— No, faraonowe plemie — szczerząc zęby zawołał jakiś parobczak, zwracając się do siedzącej w środku

grupy kobiet — teraz mnie! Nie przeszkadzać, wia! Moja kolej!

Mówiąc to, wyciągnął swoją obrzmiałą spracowaną rękę dłonią ku górze.

— Nie tę rękę! — rzekła surowo, siedząca na ziemi cyganka i zmarszczywszy brwi zapytała:

— Zwać cię Romanem?

— Tak!

— Widać to po ręce!

Nie zwracając uwagi na zdumienie wszystkich obecnych, którzy nagłe uciekli, cyganka wodząc palcem po dłoni parobka, wróżyła dalej:

Życie pogmatwane... Za wiele miałeś pragnień. Wóznicą byłeś. Kowalem byłeś. W młynie pracowałeś... A teraz chwilowo przystałeś do kosiarzy. Czekaj! Nie odrywaj ręki! Trzy tygodnie tu siedzisz bez jednego dnia Tak?

Parobek zdumiony wymamrotał — Tak!

Koło zacieśniało się jeszcze bardziej. Uciekły śmiechy i żarty. Cyganka zaimponowała.

— Głęboko cię coś — ciągnęła dalej swoją wróżbę — jak wiatr gonisz po świecie, uciekasz od myśli o mnie tej jasnowłosej, co cię rzuciła — ale nie zda się to na nic. Twoja Helena wryła się w serce i niczem jej nie wydrzesz.

Tum, gdy usłyszał imię wyraził swoje najwyższe zdumienie cichym szeptem.

Opuściwszy rękę parobka, cyganka żywo obejrzała stłoczonych wokół niej ludzi.

— No komu wróżyć? Tanie wróżyć?... — wołała kaleczoną polszczyzną.

Z tłumu wystąpił czarny jak murzyn chłop z kocią bródką. Podrapał się po głowie i wyciągając niezdeterminowaną rękę rzekł:

— Mnie! Chciałbym, cyganichu, abyś powróżyła mi względem brata... Mikołaja...

Cyganka nie zdążyła jeszcze rozpocząć wróżby, gdy nagle z poza ciżby ludzkiej odezwał się wesoły głos kobiety:

— Cóż wy tu macie?

— Cyganka wróży, jaśnie panienko! — odezwali się wieśniacy, rozstępując się i wpuszczając Zosię do środka.

Zosia spojrzała na cygankę. Ta odpowiedziała jej płomiennym wzrokiem i odezwała się:

— Daj rączkę panienko, powróżę. Cała prawdę powiem... Nie nie zataję. Nie bój się! Daj rączkę...

— Może najpierw jej powróżysz. Zawsze marzyła o tym, by jej cyganka powiedziała czy pojedzie kiedy do Warszawy!

Mówiąc to Zosia wysunęła naprzód leżącą z czternaście lat dziewczynkę, którą przybiegła razem z nią i teraz pozerła cygankę oczyma.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Portugalia

wróciła do wielkiej polityki

Wojna domowa w Hiszpanii skierowała uwagę na rolę i znaczenie — Portugalii, której głos zaczął znówu odzywać się doniosłe na arenie międzynarodowej. Zarówno wobec wypadków hiszpańskich, jak i wobec różnych posunięć dyplomatycznych Portugalii zajęła ostatnio wyrażne stanowisko przeciwne wszelkiej akcji komunistycznej, a poglądy jej niejednokrotnie już zaważyły na decyzjach ogólnych.

Opinia uświadomiła sobie, że Portugalia odsunięta od wielkich wydarzeń europejskich, znajdująca się na krańcu naszego kontynentu, pełni jednak ważną funkcję międzynarodową i w układzie sił nie może być pomijana. Zainteresowanie Portugalii wzrosło też powszechnie, od czego przyczynia się reforma ustrojowo-społeczna, jaka przeprowadza tam szef rządu prof. Olivera Salazar.

Szczególnie aktualna stała się za tem obszerna i ciekawa rozprawa, jaką Portugalii poświęcił znany uczony szwajcarski prof. Gonzague de Reynold, dziekan uniwersytetu we Fryburgu i autor licznych dzieł historycznych i politycznych. Praca jego: (Gonzague de Reynold — Portugal — Editions Spes — Paris) poświęcona jest głównie sprawom wewnętrznym Portugalii i przeobrażeniom, jakie tam ostatnio nastąpiły. Niemniej autor w interesujący sposób omawia również stosunek Portugalii do Hiszpanii na tle historycznym. Jest to bowiem dla narodu portugalskiego kwestia zasadnicza. Niepodległość Portugalii kształtowała się zawsze w postaci przeciwstawienia się wplywom Hiszpanii. Portugalia od wieków strzegła swojej odrębności narodowej — swojej tradycji przed dążeniami królów hiszpańskich, którzy usiłowali ją traktować jako jedną z prowincji półwyspu Iberyjskiego, co zresztą znajdowało uzasadnienie w geografii.

„Portugalia jest dalszym ciągiem Hiszpanii — pisze prof. Reynold — Portugalia ma za sąsiadkę jedynie Hiszpanię. Jest to wielka prowincja hiszpańska, położona na skraj półwyspu, najbardziej oddalona od świata śródziemnomorskiego. Leży ona tam, gdzie wpływ cywilizacyjny tego świata zaznacza się najsłabiej i najwolniej”.

Jeżeli Portugalia nie dała się wchłonąć przez Hiszpanię to stało się to dzięki posiadaniu własnych królów, oraz dzięki wpływowi oceanu, który neutralizował oddziaływanie świata śródziemnomorskiego i skłaniał portugalczyków do szukania ekspansji na wielkich zaoceanicznych szlakach.

Mimo to stosunek do Hiszpanii jest nadal naczelnym zagadnieniem Portugalii. On też podyktował kierownikom Portugalii zajęcie negatywnego stanowiska wobec prób przekształcenia Hiszpanii na ośrodek komunizmu na półwyspie Iberyjskim. Zdaniem prof. de Reynolda dzięki zamachowi stanu w Portugalii z maja 1926 r. uniknęła ona wielkiego niebezpieczeństwa. Zamach ten usunął anarchię, do jakiej doprowadził system skrajnie wolnościowy, ustanowiony w Portugalii na skutek rewolucji z r. 1910. Gdyby poza tym ustroj ten trwał, gdyby wolnościowa anarchia Portugalii była nadal sąsiadką Hiszpanii, również zrewolucjonizowanej, położenie jej stałoby się bardzo ciężkie.

„Jest rzeczą możliwą — pisze profesor de Reynold — można powiedzieć, że nawet pewną, iż gdyby dawny ustroj z roku 1910 trwał w Portugalii, niezawisłość tego kraju rozplynęłaby się w obecnej republice hiszpańskiej. Wielkim szczęściem Portugalii było ustanowienie tam jeszcze przed upadkiem Alfonsa 13-go „nowego państwa”, które zgóry oddzieliło Portugalie od rewolucyjnych wpływów hiszpańskich. Łoże hiszpańskie i portugalskie były przecież związane pod patronatem Wielkiego Wschodu

Pierwsza w Polsce szkoła bezbożnicza

istnieje na Żoliborzu w Warszawie

„Przegląd Katolicki” podaje, że pierwsza w Polsce szkoła bezbożnicza istnieje na przedmieściu stolicy Żoliborzu przy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Stowarzyszeniu t. zw. „Szklanych Domów”.

Dla zorientowania się w wytycznych działalności szkoły powszechnej, oraz gimnazjum, prowadzonych przez wspomniane towarzystwo, wystarczy zapoznać się z artykułem pt. „Szkoła” umieszczonym w dorocznym sprawozdaniu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej za r. 1932 oraz za 1936. Mówi się tam o założeniach programowych szkoły co następuje: „Licząc się z koniecznością kontynuacji nauki przez dzieci w innych szkołach, program normalny stosujemy jedynie z pewnymi odchyleniami. Zmiany te — to brak wykładów religii, usunięcie pierwiastków szowinistycznych w nauczaniu hi-

storie? Jeden z nauczycieli na konferencji rodzicielskiej stwierdził że dla takiej pionierskiej szkoły..... dzisiaj nie ma podręczników, przystosowanych do jej potrzeb, a te, którymi rozporządzamy, są zakłamanymi...” Kiedy ktoś z rodziców zapytał jak się będzie przedstawiać sprawa nauczania religii, tenże nauczyciel odpowiedział: „Bardzo się dowie interpelantom. Czyż nie wystarczy, że szkoła jest areligijna, gdy właściwie powinna być antyreligijna? Następnie zaś czuje się w obowiązku przestrzec, aby dzieci nie prowokowały adawaniem pytań: „czy jest Bóg?... gdyż będą zmuszeni odpowiedzieć, że Boga nie ma”.

Nie lepiej przedstawia się i to, co program szkoły nazywa „szerszym potraktowaniem wychowania fizycznego.” W szkole żoliborskiej jest koedukacja, przy czym ze skrajnym li-

nej pedagogiki? — zadaje pytanie „Przegląd Katolicki” i odpowiada: Musimy kategorycznie zaznaczyć, że poziom i postawa moralna tej „szkolnej” młodzieży nie jest bynajmniej tak kryształowy. Wyróżnia się ona zuchwałością, nieuczynnością, kradzieżnością, jakimś żydowskim nahałstwem. Można nieraz obserwować, jak dziatwa „szkolna” idzie ulicą, po trącając przechodniów, bez względu na wiek, rozruchana, spychająca z drogi nawet bezsilnych starców. Istna czerwona awangarda rewolucyjna!

I tego rodzaju pedagogiczny efekt osiąga się kosztem znacznych niedoborów, które pokrywają się ze składkami członków Warsz. Spółdz. Mieszk., w swej głównej masie dalekich przecież od zachwycania się i dealami wychowania bezbożniczego czy nawet antyreligijnego. Dość po-

NA STÓŁ WIELKANOCNY

OBOK ŚWIECONEGO

WINO VERMOUTH

NAJLEPSZY GATUNEK KRAJOWEGO WINA TRAWIĄCEGO

Kaźmierskiego

storie wreszcie szczerze potraktowanie wychowania fizycznego i przyrody...”

Z powyższych wynurzeń wynika, że szkoły na Żoliborzu programowo są prowadzone w duchu bezbożnym i socjalistycznym. Jak to wchodzi w

beralizm propaguje się t. zw. „kulturę ciała”. Gimnastyka odbywa się w kompletach mieszanych. A nauczyciel gimnastyki pozwala się huścić na rękach dziewczętom w kostiumach.

„Jakież wyniki tej całej „szkol-

wiedzieć, że w r. 1932 przy 57.411,35 zł. kosztów ogólnych subwencje wyniosły około 30.500 zł. niedobór 4.997, zł., w r. 1934 przy kosztach 62.982,26 zł. subwencje znów jakieś 30 tys. zł., niedobór — 10.247,31 zł.; w r. 1936 przy wydatkach 63.093,24 zł. subsydia 23.000 zł. niedobór — 17.673,99 zł.

Słowem obraz gospodarki idącej, po równi, pochyłej deficytów. Niestety w parze z tymi deficytami finansowymi idzie zasadniczy niedobór wychowawczy i moralny tego całego tak przesadnie rozreklamowanego wychowania w „szklanych domach”.

Kongres rolniczy w Hadze

Warszawa (ATE.) Jak wiadomo, w czasie od 17 do 23 czerwca br. odbędzie się 117-ty Kongres Rolniczy w Hadze. Z ramienia polskiej spółdzielczości weźmie udział w tym Kongresie dr. Władysław Seydlitz, który uczestniczyć będzie w pracach Sekcji Spółdzielczej Kongresu.

Sprostowanie

Otrzymał od P. Starosty Pow. w Chojnicach następujące pismo:

Do Redaktora odpowiedzialnego czasopisma

„Dziennik Pomorski”

„Lud Pomorski”

w Chojnicach

W związku z ogłoszeniem w Nr. 51 czasopisma „Dziennik Pomorski” z dnia 4. 3. 1937 r. notatki pod tytułem „Sekwestrator zajął monstancję”, na podstawie § 11 ustawy prasowej z dnia 7. 5. 1937 r. proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Dziennik Pomorski” — „Lud Pomorski” sprostowania treści

następującej:

Nieprawdą jest, aby poborca skarbowy Bernard Kubisz dokonał zajęcia monstancji, prawdą natomiast jest, że wspomniany poborca zajął szafę żelazną.

Nieprawdą jest, aby poborca Kubisz wiedział o tym, że w zajętej szafie znajduje się monstancja, prawdą natomiast jest, że w czasie zajmowania po otwarciu szafy nikł z obecnych monstancji tam nie zauważył, jak również prawdą jest, że dotychczas nie zostało stwierdzone, aby w chwili zajmowania szafy znajdowała się w niej rzeczywiście monstancja. —

du francuskiego, nie mówiąc o wspólnej akcji dwóch międzynarodówek — socjalistycznej i komunistycznej.

Rządy w obu krajach tych samych sił doprowadziłyby — zdaniem prof. de Reynolda do ustanowienia i tu i tam tego samego ustroju, skierowanego przez te same organizacje międzynarodowe, co w konsekwencji oznaczałoby wchłonięcie Portugalii przez skomunizowaną Hiszpanię. W świetle ostatnich wypadków Hiszpanii zarysowuje się wyraźnie wielkie znaczenie międzynarodowe, jakie miał portugalski zamach majowy z 1926 roku.

Ustanowił on nowy ustroj narodowy, który nie wzoruje się na żadnych przykładach wielkich mocarstw, a sięga do tradycji rodzinnej. Dzięki temu Portugalia może zachować swoje własne oblicze w Europie nie łącząc się z żadnym blokiem ide-

ologicznym. Nasunęło to prof. de Reynoldowi następującą uwagę:

„Dla mniejszych państw europejskich naśladowanie narodowego socjalizmu lub bolszewizmu oznaczałoby utratę niepodległości, podporządkowanie się albo Berlinowi, albo Moskwie, a nawet kopiowanie faszystowskiego przedstawiałoby niebezpieczeństwo podporządkowania się polityce włoskiej. W jaki sposób mogą uniknąć tych niebezpieczeństw?”

Przez powrót w postaci oczywiście nowoczesnej, do własnych warunków historycznych i naturalnych. Państwa mniejsze powinny powrócić do przeszłości, a raczej do zasad i do prawd, jakie wynikają z doświadczeń ich przeszłości, a które można zawsze odnaleźć i odświeżyć”.

W myśl tych zasad postępuje dyktatorskie rządy prof. Salazara, które dziedziczyło społecznej, gospodarczej, finansowej, a obecnie tak dobitnie

podkreśliły rolę Portugalii na terenie międzynarodowym w związku z wypadkami hiszpańskimi.

Książka prof. de Reynolda w zakończeniu porusza krótko również sprawę wojny domowej w Hiszpanii. Autor ma podstawę ankiety, przeprowadzonej w Portugalii, że „Hiszpania czerwona oznaczałaby dla małej republiki portugalskiej wchłonięcie, utratę wolności, ruinę materialną i moralną oraz upust — krwi”.

Portugalia komunistyczna przestała być Portugalia. Głębokie zatem powody skłoniły rząd portugalski do zajęcia wyraźnego stanowiska w obliczu pożogi hiszpańskiej. Ze stanowiskiem tym musiały się liczyć wielkie mocarstwa po długim okresie nieobecności Portugalii w wielkiej polityce.

Czy miliarderzy są szczęśliwi?

Co oni sami o tym mówią?

Wielu ludzi wyobraża sobie, że miliarder to człowiek, którego życie upływa na nieustającej zabawie, którego całym kłopotem jest wybieranie sobie rozrywek i całym zmartwieniem — szukanie nowych, miłych wrażeń. Miliarder przecie nie potrzebuje sobie nic odmawiać, pieniądze ma jak lodu, a za pieniądze można mieć wszystko (!?)

Ale rzeczywistość jest bardzo odległa od tych pojęć. Niedawno pewien amerykański dziennikarz przeprowadził szereg wywiadów ze znanymi miliarderami i to, co się w tych wywiadach dowiedziało, daje — prawdziwe wyobrażenie o istotnym ich życiu.

Życie w niebezpieczeństwie.

Aby się dostać przed oblicze jednego z najbogatszych ludzi świata Johna Pierponta Morgana, dziennikarz musiał przezwyciężyć wiele trudności. Bogacz mieszka w olbrzymim, wspaniałym gmachu otoczonym wysokimi murami i drutem kolczastym. Co kilka kroków pilnują siedziby miliarda, od stóp do głów uzbrojeni wartownicy. Zadaniem ich jest baczenie, aby nikt przez mur się nie przedostał, albo, nie prze rzucił przez nie bomby. Nie jest to ciche zadanie. Na Morgana dokonano już kilka zamachów. Miliarder wie doskonale, że jego życie ciągle — jest w niebezpieczeństwie. Już to samo nie dodaje mu chyba szczęścia!

Zanim dziennikarz został dopuszczony do Morgana, — musiał przejść przez najrozmaitsze biura, gdzie poddawany był inspekcji i obserwacji. Sfotografowano go kilka razy w rozmaitych pozach, zdjęto odciski daktyloskopijne jego palców, wreszcie zrewidowano go starannie, czy nie ma jakiegokolwiek broni i dwóch detektywów zaprowadziło go do gabinetu Morgana.

Chorowity starzec.

Zobaczył starszego i chorowitego wygładzie człowieka z czołem pooranym zmarszczkami. Morgan nie zrobił na nim wrażenia osoby radującej się z życia!

Wywiad miał trwać tylko minutę i odbywał się w obecności detektywów, którzy ani na chwilę nie spuszczała oka z dziennikarza. Dziennikarz zadał milionerowi kilka pytań na które ten znużonym głosem odpowiadał. Ostatnim pytaniem było:

— Czy pan jest szczęśliwy?

Na to pytanie bogacz odpowiedział z gorzkim uśmiechem:

— Niech pan się lepiej zwróci do mego szofera lub ogrodnika. Zapewniam pana, że są oni szczęśliwsi odemnie. Ja, poprostu nie mam czasu, aby być szczęśliwym. Cały mój dzień, to nieustająca praca i ciągle szarpanie nerwów...

Tu skończył się termin wyznaczony na wywiad. Morgan skinieniem głowy pożegnał dziennikarza. Od prowadzili go znowu dwaj detektywi. Jeden z nich powiedział:

— Czy pan Morgan jest szczęśli-

wym czy nie, nie wiem. Wiem tylko że codziennie otrzymuje całe stosy anonimowych listów z wymysłami, pogrozkami i próbami szantażu. Na mieście nie może się pokazać bez silnej ochrony. Bardzo często zdarza się, że ktoś z przechodniów obrzuci go najplugawszymi wymysłami. Żadna ochrona na to poradzić nie może!

Zdzieciniały miliarder

Ten sam dziennikarz odwiedził też Rockefellera. Mało się odeń dowiedział, gdyż zdzieciniały miliarder zbywał go półsłówkami, i w ogóle poświęcił mu tylko pół minuty czasu. Rozmowa odbyła się w obecności detektywa i lekarza, który uważał, aby sędziwy miliarder zbyt nie się zde nerwował.

Od służby miliarda dowiedział się dziennikarz, że życie Rockefellera też nie jest bardzo urozmaicone

i na niego dokonywano niezliczonych zamachów. (Nie tak dawno jakiś szaleniec wtargnął na plac na którym miliarder grał w golfa.

— Módl się! — zawołał do Rockefellera — Za chwilę zginesz! — i rzucił mu pod nogi bombę, która jednak nie eksplodowała.

Sędziwy miliarder wzruszył się zamachem szaleńca, tak, że niemal nie przypłacił tego życiem.

Henryk Foord, król samochodów jest wyjątkiem wśród bogaczy Ameryki, cieszy się wielką popularnością. Ale, kiedy dziennikarz spytał go, czy jest szczęśliwym, odparł wymijająco.

— Wolałbym aby czas się cofnął i aby znów był dwudziesto paroletnim, beztrudnym, ubogim młodzieńcem.

Czy istnieje jeszcze nieznany gatunek ludzi?

Angielski alpinista — badacz, Eric Schipton, dokonał ciekawego odkrycia podczas swego kilkomiesięcznego pobytu na najwyższych szczytach Himalajów.

W Kuram Toli, na wysokości około 5.500 mtr. odnalazł i sfotografował serię ciekawych odcinków. Te ślady stóp, duże i okrągłe (może powiększone przez działanie słońca na śnieg), nie mogły być pozostawione przez ekspedycję badaczy, gdyż od 20 lat tubylcy nie widzieli tu nikogo obcego.

Tragarze tybetańscy Schiptona od mówili, gdy chciał ich nakłonić, żeby poszli za tym śladem, byli oni

przeżęci i przypisywali te ślady le gendarmerii „człowiekowi śniegu”, który jest okrutnym duchem Tybetu

Odkrycie to dodaje jeszcze wagi, i aktualności odkryciu, które swego czasu zrobił pułkownik Bury, stojący na czele pierwszej ekspedycji naukowej, na Everest. Nikt mu wówczas nie wierzył, gdy opowiadał, że na wysokości 7.000 mtr znalazł olbrzymie ślady bosych stóp.

Tybetańczycy wierzą, że na niebotycznych szczytach mieszkają olbrzymi — troglodoci. Może alpinści przyprowadzą nam kiedyś takiego nieznanego olbrzyma, mieszkańca Himalajów.

Zaćmienie słońca, które drwi sobie z astronomów

8. czerwca 1937 r. — jak nam zapowiadają astronomowie — będzie miało miejsce całkowite zaćmienie słońca. Najciekawsze jest to, że zaćmienie to będzie trwało 7 m. 4 sek. (o tym nie słyszano już od tysiąca lat) podczas, gdy według obliczeń astronomów maximum czasu dopuszczalne przy zaćmieniu jest 7 m. 30 sek. Byłaby to więc jeszcze rzadsza okazja, niż roku ubiegłego. Cóż kiedy niestety, zaćmienie będzie widoczne na wodach Pacyfiku.

Rozpocznie się od 170 stop. długości wschodniej i od 12 stop. szerokości południowej, gdzie wschód słońca będzie w zaćmieniu — a skończy się na 71 stop. długości zachodniej, i na 12 stop. szerokości południowej, — gdzie słońce będzie zachodziło w zaćmieniu. Maximum natężenia zamięnia do zaobserwowania znajdzie się zatem na 130 stop. długości zachodniej i 10 stopniach szerokości północnej.

Jeżeli zaobserwujemy tę strefę na mapie Pacyfiku — nie znajdziemy

tam nic prócz pustkowi wodnego. To znaczy, że trzeba z góry się tym pogodzić, że rezultat badań astronomów będzie bardzo opłakany — trzeba się bowiem będzie za dowozić notatkami poczynionymi — przez oficerów rzadkich statków, kursujących w tych stronach. Takie pięknie zaćmienie stracone dla nauki!

Płynne materiały palne z torfu i drzewa

Finlandia łączy duże sumy na zamierza opatentować swoją metodę i zaprasza do współpracy kapitał zagraniczny.

Rząd fiński — oddawna już szukał innych dróg wyjścia z tej sytuacji i zastąpienia importowanych materiałów produktami własnego kraju.

Próbowano nawet używać jako materiału pędnego spirytusu siarczystego — lecz nie zastąpił on wcale benzyny ani ropy. Ostatnio — dłuższe badania fińskiego chemika prof. Komppya dały pomyślne rozwiązanie tego problemu.

Posługując się metodą wysokiego ciśnienia pod prasą — według profesora Bergiusza — zdołał uczony fiński wydobyc z torfu i drzewa płynne materiały, dające po dalszych przeróbkach doskonałe paliwo pędne.

Te badania laboratoryjne prof. Komppya mają olbrzymie znaczenie w życiu gospodarczym Finlandii. — Rząd fiński przeznaczył 1 i pół mil. marek fińskich na dalsze badania laboratoryjne prof. Komppya i zamierza w niedługim czasie zastąpić pędnymi materiałami otrzymanymi z drzewa i torfu — dotychczasowy import ropy i benzyny. Prof. Komppya

Psi fryzjer

Agha Khan ma 12-tu psich faworytów. Strzyżeniem i czesaniem tej psiej gromadki zajmuje się specjalny artysta. A że czyni to z talentem i wdziękiem o tym świadczy fakt, że choć go wynagrodzić za pieczołowite starania, okazywane „najjaśniejszym” pieskom Agha Khan... obra darował zrzecznego fryzjera szlachcikiem Klejnotem.

Nowo kreowany szlachcic obnosi dumnie swój herb na wizytówkach, na których m. in. można odczytać: „Fryzjer psów Jego Wysokości Agha Kana Mohammed'a III...” ATE.

W Gdańsku brak kartofli

Gdańsk. (ATE.). Na terenie W. M. Gdańska zapanował się ostatnio poważny brak kartofli. Daje się to bardzo poważnie odczuwać, gdyż popyt na kartofle poważnie wzrósł. W miejscach sprzedaży kartofli tworzą się ogonki kupujących.

Termin konwersji pożyczek Budowlanej i Narodowej na Pożyczkę Konsolidacyjną

Warszawa. (ATE.). Należy przypomnieć, iż dnia 15 maja br. upływa termin wymiany (konwersji) pożyczek Budowlanej i Narodowej na pożyczkę konsolidacyjną.

Zamiast wody — wypita esencja octowa

W nocy na 16-go marca w mieszkaniu Gertrudy Więckowej w Nowej Wsi (na Górnym Śląsku) padła ofiarą strasznej pomyłki córka Więckowej — Wanda, będąc chorą 17-letnią Wandą Więckówna wypila zamiast wody z natronem, środka leczniczego pół szklanki esencji octowej. Nieszczęśliwą, wśród straszliwych boleści odwieziono do szpitala w Nowej Wsi, gdzie po czterech dniach odzyskawszy przytomność zmarła.

O fakcie przypadkowego otrucia powiadomiła posterunek w Czarnym Lesie koło Świętochłowic matka — Więckówna — Gertruda.

Ulge w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Tragiczna oszczędność przyczyną wybuchu w szkole

Nowy Jork 24. 3.

Komisja śledcza badająca przyczyny wybuchu w szkole w New London, wysłuchała sensacyjnego zeznania technika Clarka. Clark oświadczył, że architekt, którzy zakładali centralne ogrzewanie w szkole, przeprowadzili bez wiedzy towarzystwa naftowego połączenia pomiędzy rezerwuarom szkolnym a rurami, służącymi do odprowadzenia gazów po wierceniach.

Clark wyjaśnił, że jest to bardzo często praktykowane w okolicach, gdzie wydobywa się naftę i w ten sposób za darmo opala się domy gazem

O fakcie tym Clark dowiedział się dopiero w czwartek. Towarzystwo naftowe wysłało inżyniera, aby zbadał sprawę. Inżynier ten wykrył nowe odgałęzienie przewodu gazowego założone mniej więcej dwa miesiące przed tym. Połączenie przecięto, lecz mimo to musiała się zebrać w rezerwuuarze szkolnym nadmierna ilość gazu co spowodowało wybuch.

Ponieważ tego rodzaju praktyki są w tej okolicy na porządku dziennym, ludność obawia się nowych katastrof.

Zapisz się na członka P. C. K.

KRONIKA

Środa
24
marzec

Dzisiaj Marka
Jutro Ludgera
Pojutrze Ludgera

Wschód słońca 6 09
Zachód słońca 27,19

Osobiste.

Znany szerokim rzeszom Chojniczanie, aplikant przy Sądzie Okręgowym w Chojnicach, p. Alfons Lahn, zdał w dniu wczorajszym przed komisją egzaminacyjną Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, egzamin sędziowski z wynikiem dobrym. P. Lahn jest wychowankiem gimnazjum chojnickiego, prawo zaś kończył w Poznaniu. Z swej strony życzymy mu powodzenia w dalszej pracy.

Kurs dla kierowników i dyrygentów chórów i orkiestr ludowych.

Z końcem kwietnia br. Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego zamierza urządzić w Bydgoszczy 6-dniowy kurs dla kierowników i dyrygentów chórów i orkiestr ludowych.

Kuratorium należy na tym, aby na kursie tym zostali przeszkoleni w pierwszym rzędzie czynni uczestnicy zespołów chóralnych i instrumentalnych z poza zawodu nauczycielskiego pracujący w chórach ludowych i orkiestrach, organizacji pozaszkolnych, oraz zdolniejsi członkowie orkiestr i chórów ludowych, którzy mogliby po przeszkoleniu samodzielnie zespoły muzyczne prowadzić.

Kurs będzie obejmował naukę przedmiotów praktycznych, jak dyrygowanie i prowadzenie zespołów — śpiewających lub muzycznych oraz przeszkolenie teoretyczne.

Sluchacze kursu otrzymają bezpłatnie:

- a) naukę na kursie,
- b) wspólne zakwaterowanie,
- c) wspólne wyżywienie przy ich udziale finansowym.

Koszt podróży do Bydgoszczy i z powrotem winni pokryć sami sluchacze. Jako zwrot częściowy kosztów wyżywienia pobierać się będzie od każdego uczestnika za cały czas trwania kursu 8 zł.

Zgłoszenia należy kierować do Inspektoratu Szkolnego w Chojnicach w terminie do dnia 5 kwietnia b. r.

O przyjęciu na kurs i o sposobie wpłaty 8 zł. kandydaci zostaną w właściwym czasie powiadomieni, otrzymując równocześnie program kursu.

Jeszcze z niedzielnej wystawy firmy Proebstel.

Jak się dowiadujemy, instalacja radiowa i radioaparat na wystawie niedzielnej firmy Proebstel, Chemiczna Farbiarnia i Czyszczałnia zostały założone przez znanego po chlebnie w naszym mieście firmę Karol Wrycz Rekowski, której własnością był również radioaparat.

„Rowerokrady” nie próżnują.

W nocy z 19 na 20 bm. złodziej włamał się do chlewa kowala Kowalskiego Leona przy ul. Pietruszkowej i skradł rower marki „Rivel” wartos-

Walne zebranie Bankverein

Bankverein zwołał swoich członków w sobotę dnia 20 bm. na walne zebranie. Po zagajeniu przez przewodniczącego Rady Nadzorczej, p. Stachnika, Topole, składa sprawozdanie roczne z roku sprawozdawczego 1936 r. p. dyrektor Schlonski. W sprawozdaniu swym wskazał sprawozdawca na wydarzenie z 1936 r. dla Bankverein o wielkim znaczeniu. Wskazał nasamprzód na wprowadzenie przymusowej gospodarki dewizami następnie na wyższe cen produktów rolnych a w końcu na zmniejszenie parytetu złota w krajach zachodnich Europy.

Z chwilą wprowadzenia przymusowej gospodarki dewizami odpada handel walutami i dewizami, co jest równoznaczne z znacznym ubytkiem zysków. Zwyzka cen też bez wpływu na obroty banku nie została gdyż rolnicy jak i młyny wstrzymali sprzedaż zapasów. Zmniejszenie parytetu złota wywołała niepokój w kołach oszczędających, a szczególnie miejsc. Z tej też przyczyny wycofano wkłady oszczędnościowe na ca. 170 tys. zł. które wypłacono punktualnie na podstawie przedłożonych książek oszczędnościowych. — Większa część odpływów z roku ubiegłego wyrównano w bieżącym roku sprawo-

zdawczym.

Pan dyrektor Schlonski przestrzegając przed nieużytecznym przechowywaniem pieniędzy w domu i zaleca jak to już niejednokrotnie, uczynił założenie kont czekowych i wzywa członków do solidarnego łączenia się bo tylko silny bank może być swym członkom pewną podporą.

Jak z danych sprawozdawcy nad omawianiem bilansu wynika, wypożyczył bank z końcem roku 1936 zł. 1.472.161,80 a majątek bez gmaczu bankowego, inwentarza i skarbca wynosi zł. 415.259,42 Uwzględniając te ostatnio wymienione obiekty wartości majątek spółdzielni wynosi przeszło pół miliona złotych. Do kwoty tej dochodzi jeszcze zł. 1.425.000 z tytułu odpowiedzialności członków.

Z sumy wypożyczonych pieniędzy część jest niestety bez dochodu.

Ogólny obrót powiększył się w porównaniu z ubiegłym rokiem sprawozdawczym o ca. 2,4 miliony.

Podział zysku nastąpił według propozycji Zarządu i Rady Nadzorczej. Zarządowi oraz Radzie Nadzorczej udzielono jednogłośnie absolutorium. W punkcie „różne” omawiano obszernie sprawę wywierania wpływu przez bank konkurencyjny na klientelę Bankverein.

— W tut. Wydziale Śledczym znajduje się rower męski, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży. Poszkodowany może rozpoznać swoją własność w Wydziale Śledczym.

— W Miejskiej policji przytrzymała jakiegoś osobnika, który podał fałszywe personalia i miejsce zamieszkania. Rzekomego Peplińskiego — Augustyna z Lipusza odstawiono do sądu w Chojnicach.

— Teszka Robert z Szenfeldu jadąc do Chojnic zgubił swą tabliczkę rowerową nr. H. 36349. Ostrzega się przed używaniem tabliczki z wyżej podanym numerem.

— Patrol policyjny znalazł przy ul. Gdańskiej chorągiew o barwach narodowych długości 2 metr. Chorągiew była własnością kupca Ludwiga i spadła w nocy z okna właściciela.

Wybierał się po szynkę wielkanocną.

W nocy z dnia 23 na 24 bm. około godz. 3-ciej niepoznany sprawca włamał się do sklepu rzeźnika Schustera Hieronima zam. przy ulicy Człuchowskiej nr. 3b przez wywieśnienie okienic w oknie. Dokonaniu kradzieży przeszkodził jednak stróż nocny Leon Toda, który sprawcę spłoszył. — Stróżowi Todzie może p. S. zawdzięczać, że złoczyńca kradzieży nie dokonał. P. Toda jest zawsze na posterunku, zjawia się on zawsze wtedy, kiedy zachodzi potrzeba. Należy mu się za to ogólne uznanie miejscowego obywatelstwa.

Z powiatu chojnickiego

Jak było z kradzieżą w Charzykowie.

Charzykowo. Jak donosiliśmy przed kilku dniami dopuszczono się kradzieży na szkodę ucznia piekarskiego Mariana Dąbkowskiego w Charzykowie. Obecnie dowiadujemy się, że skradzione ubranie i trzewiki należały do czeladnika piekarskiego Mariana Dąbkowskiego, zaś na

szkodę ucznia piekarskiego Leona Borcharta złodziej skradł spodnie.

Nielada bezczelność.

Angowice. Dnia 19 bm. niejaki N. z Angowic ściał w lesie rolnika Szulca Augustyna, również zam. w Angowicach 35 sosen. Sprawcę nie minie zasłużona kara.

Złodziejska robota.

Brusy W nocy na 21 bm. skradziono na szkodę kupca (Szyngwelskiego Mariana w Brusach około 1500 kg. żyta. Sprawca nieznany.

— Następną nocą dokonano włamania do składu towarów kolonialnych Zabrockiego Jana w Brusach za pomocą wyrznięcia zamku w drzwiach. Skradziono towary kolonialne na kwotę 185 złotych.

Z życia Kółka Rolniczego.

Konarzyny. W ub. niedzielę odbyło się na sali p. Poluszkiewicz w Konarzynie zebranie „Kółka Rolniczego” przy licznych udziałach członków. Po załatwieniu formalności wstępnych odczytano komunikaty omawiano je. Dłużej zatrzymano się na aktualnej sprawie uprawy ziemniaków rakoodpornych. Poszczególne członkowie zgłaszali swój akces do wspólnego zakupienia sadzonek sosny i brzozy do zalesienia nieużytków. Na porządku dziennym była również sprawa spółdzielni rolniczej w Chojnicach i udzielenia pomocy dla nowopowstałej mleczarni w Konarzynie. Co do mleczarni to fachowych objaśnień na żądanie — członków — udzielił właściciel p. Lewandowski. Nad poszczególnymi punktami wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy członkowie. Załatwiono jeszcze kilka spraw organizacyjnych po czym zebranie zamknięto.

Hojny ofiarodawca.

Gutówiec. Właściciel tartaku w Gutowcu p. Reinhold Brambach zamieszkały w Gdańsku dowiedziawszy się w akcji dożywiania biednych dzieci w tut. szkole, ofiarował na ten cel 4 ctr. maki żytniej oraz 50 zł. na zakup mleka i smarowidła na chleb. Prócz tego przyniósł p. Brambach dalszą pomoc biednym dzieciom szkolnym w Gutowcu.

— Dzięki hojnej ofierze p. Brambacha, otrzymują dzieci w szkole chleb i kawę. Podkreślić jeszcze należy dalszą ofiarość p. Brambacha, gdyż najbardziej rodzicom, posyłającym dzieci do szkoły, wydał bezpłatnie po jednej furcie opatu ze swego tartaku.

Szlachetnemu i hojnemu ofiarodawcy składa tak Opieka Rdzielińska jakoteż i kierownictwo szkoły najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

RUCH STOWARZYSZEN

Roczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Chojnicach. W myśl § 13 Statutu Związku Straży Pożarnych R. P. zwołuje na dzień 3 kwietnia b. r. o godz. 20-tej w świetlicy strażackiej walne zebranie. — O liczny udział członków czynnych i popierających prosi Zarząd.

Koniec Działu Redakcyjnego Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czajkowski w Chojnicach. Odbito czcionkami druk. Ziemi Zaborskiej.

NA SEZON WIOSENNY POLECAM

dla pań:

Płaszczki i komplety najnowsze, modele i fasony. Wielki wybór modnych materiałów na suknie, płaszcze i kostiumy. Nowości w jedwabkach.

dla panów:

Płaszczki i ubrania. Ubraniowe wyroby bielskie w modne desenie, Kapelusze Hückla, Czapki, Koszule wierzchnie

JAN RUDNIK

MLYŃSKA 10 i CZŁUCHOWSKA 1.

BANKVEREIN CHOJNICEBank Spółdzielczy z ogr. odpowiedzialnością
w Chojnicach.**Bilans p. 31 grudnia 1936 r.**

Aktywa		Pasywa	
Gotówka	11.303,20	Udziały członków	132.431,—
Waluty obce	9.357,76	Rezerwy:	
P. K. O.	3.872,92	Fundusz rez.	222.144,55
Bank Polski	919,45	Fundusz zasob.	10.000,—
Papiery wartościowe	33.251,81	Fundusz emeryt.	36.577,57
Weksle	105.487,13	Wkłady oszczędnościowe:	
Hipoteki	199.987,89	z wyp. do 1 mies.	434.324,04
Pretensje z ukl. konw.	151.281,02	" " 3 "	323.402,55
Nieruchomości	45.867,—	" " 6 "	260.408,30
Ruchomości	3.805,50	Rachunek bieżący:	1.018.134,89
Rachunek bieżący:		a) klienci	127.735,94
a) klienci	899.791,33	b) banki	38.614,30
b) pożyczki	115.614,43	Odsetki anticipando	4.387,08
c) banki	41.937,56	Redyskont weksli	27.932,45
Udziały w Spółdzielniach	5.200,—	Czysty zysk	9.719,22
	1.627.677,—		1.627.677,—
Inkasó II	997,19	Inkasó II (nostro)	977,19
Inkasó I (loro)	5.155,—	Inkasó rach. bież.	5.155,—
Gwarancje	37.367,40	Zobowiązania żyrowe	37.367,40
	1.671.196,59		1.671.196,59

Bilans został na Walnym Zgromadzeniu dnia 20 marca 1937 r. zatwierdzony.
Chojnice, dnia 22 marca 1937 r.**Bankverein Chojnice**Bank Spółdzielczy z ogr. odpow. w Chojnicach
(—) Schlonski (—) Krause (—) Lange.**Obwieszczenie.**

Zarząd Miejski powołując się na obwieszczenie ogłoszone w Dzienniku Pomorskim nr. 49 z dnia 2 marca br. w sprawie ochotniczego zaciągu do służby w junackich hufcach pracy podaje do wiadomości, że termin zgłaszania się ochotników przedłużony został do dnia 25 marca 1937 r. Jako ochotnicy zgłaszać się mogą wszyscy mężczyźni urodzeni w latach 1917, 1918, i 1919 a przede wszystkim ci którzy pozostają bez pracy. Junacy otrzymują prócz całkowitego wyżywienia umundurowanie i zakwaterowanie, żołd w wysokości od 6—24 zł. miesięcznie. Junacy którzy w czasie służby doznają uszkodzenia zdrowia lub ciała, mają prawo do bezpłatnej opieki lekarskiej oraz leczenia szpitalnego, a w zakresie świadczeń na wypadek utraty zdolności zarobkowej, kalectwa lub śmierci, służba w junackich hufcach pracy uważana będzie za równorzędną z czynną służbą wojskową. Ponadto przyznawane będą junakom którzy przesłużyli przynajmniej 12 miesięcy, prawa do ulg w wykonywaniu obowiązku służby wojskowej.

Z uwagi na powyższe, wzywa się zainteresowanych oraz ich rodziców do składania zgłoszeń, które przyjmuje się w Ratuszu, pokój nr. 11.

Burmistrz
(—) Fr. Sieracki**Reklama dźwięni handlu****KINOTEATR
LUX**Telefon 88.
Początek seansów:
w d. powsz. o g. 8,15
w niedz. i św. o 18,15

We wtorek dnia 23 i środę 24 bm.

Wielki film szpiegowski z czołwów wojny światowej p. t.

Szyfr Nr. 77**Ogłoszenia wielkanocne****Na stół wielkanocny**

polecam:

Szynki wędzone,
Szynki w puszkach i inne gat. konserw
Kasler
Białą kielbasę wielkan. (specjalność)
Kielbasę krakowską oraz wszelkie
inne wędliny przedniej jakości

S. JasińskiSprzedaż mięsa i wyrobów f-my BACON
EXPORT Chojnice, Gdańska 32.

Konfekcja damska i
męska — Wszelkie
bławaty — galante-
ria - towary krótkie.

**H. Gaszyński
Chojnice**

tel. 94. Rynek 7, obok poczty.

Miejsce sprzedaży

**Kawy
Nachtigal**

znajduje się u

Alberta Ludwiga

KUPIE

wózek dziecięcy używany,
w dobrym stanie. Łask.
zgłoszenia do „Dziennika
Pomorskiego“.

Szory robocze
(dwukonne) w dobrym sta-
nie sprzedam za 30,— zł.
Zgłoszenia w Redakcji
„Dziennika Pomorskiego“
Jeżeli kto poszukuje
stanowiska
posiadłości
mieszkania
hipoteki

znaleźć
to może
za pomocą ogłoszenia
drobnego
w
Dzienniku Pomorskim

Mamy do oddania większą ilość

obrzynków

(odpadków drzewnych).

MŁYN I TARTAK PAROWY**J. Dullek, Chojnice**

Sp. z o. o.

ulica Towarowa 15-17

**Jarzyń**

w konserwach

jak
groszek, groszek z karto-
flami, rozmaitego lipskie
w 1 i 2 funtowych puszkach, pomidory

poleca
Albert Ludwig**Flaki do kiszek**

I gat. paczka 2,75 zł.

Szpagat do kiszek

klębek 30, 40 i 75 gr.

Szpilki do kiszek

pęczek 15 gr

poleca

Merkur

Chojnice

Z własnej palarni
świeżo paloną kawę
po 3,20 — 3,60 — 4,00
4,40 — 5,00 i 5,40

poleca
Albert Ludwig**Wino butelk.**

w wszelkich gatunkach

Likiery**Napoje alk.**

poleca

Albert Ludwig**Wapno budowlane
Dźwigary
Cement**oraz wszelkie w zakres wchodzące
artykuły poleca po cenach konkurencyjnych**R. Fr. Stamm nast.
Konstanty Parszyk**

Rynek 9

Tel. 133

Składnica własna ulica Pocztowa 8-13

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości Szan.
Obywatelstwu miasta i okolicy, iż z dniem 1 kwiet-
nia uruchamiam przy ul. Dworcowej 25 przejęty od p.
Landowskiego

TARTAK PAROWY

Wykorzystać będą wszelkie roboty wchodzące w za-
kres tartaczniactwa. Stale na składzie polecam:
deski, bali, łaty, belki, podłogi i listwy podłogowe.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa

FRANCISZEK POŚPIECH

Przedsiębiorstwo robót Inżynierskich
Budowlanych

Chojnice

Szosa Gdańska 11

Oszczędzaj

grosz do grosza z myślą

**Przyszłość
składaj****Przedpłata:**

Miesięcznie w ekspedycji 2,00 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach 2,10 zł.
Na poczeko już z odnośnikiem 2,38 zł.
Stała i inne nieprzewidziane wypadki zwalniają
wydawcę z dostarczenia numerów bez zwrotu
całości kwoty abonamentowej

DODATKI: „Orędownik Powiatowy“, „Rodzina“, „Powieściowy“ i „Zabory“

Redakcja i Admin. CHOJNICE, ul. Człuchowska 13
Tel. nocny i dzienny nr. 44

Wydawca: Gerard Schrefler w Chojnicach.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz mm. 6-cio łamowy lub jego miejsce
w dziale ogłoszeniowym 15 gr., za wiersz mm.
4 łam. lub jego miejsce w dziale redakcyjnym.
40 gr., za ogłoszenie tabelaryczne 50 proc. drożej
Ogłoszenia z zagranicy 100 proc. drożej
P. K. O. 201.032,
Odbito w drukarni Ziemi Zaborskiej w Chojnicach

Powiatowej Komunalnej Kasie Oszczędności w Chojnicach